

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Przed Bogiem nie jesteśmy w stanie
zbudować pozorów,
ponieważ On zna nasze myśli,
intencje i zamiary.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Idą łowić ryby

Już wkrótce usłyszymy ich, głoszących Słowo Boże. Może to właśnie dzięki nim odetchniemy z ulgą, przyjąwszy rozgrzeszenie. Może to właśnie oni staną na głowie, by młodzi z parafii na końcu świata pokochali Chrystusa i odkryli własne powołanie.

RENATA CZERWIŃSKA

Już 28 maja sześciu diakonów z diecezji toruńskiej przyjmie święcenia kapłańskie.

Pójdźcie za Mną

Jak Pan Bóg wezwał swoich apostołów? Czy towarzyszył temu cudowny połów? Gdzie usłyszeli Jego głos?

Historia diakona Mateusza nadałaby się na film. Studia dziennikarskie, praca w Wielkiej Brytanii, potem w telewizji, śliczna i dobra dziewczyna, zaręczyny – wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że Pan Bóg miał dla niego inną propozycję, i to już od czasów liceum. – W trakcie liturgii posługiwałem grą na gitarze. Podczas śpiewu: „Nie bój się, wypłyn na głębie” zabrakło mi tchu i poczułem wewnętrzne ciepło. Ta sytuacja sprawiła, że coraz częściej zastanawiałem się nad kapłaństwem – opowiada. Jego Mistrz i Nauczyciel był bardzo cierpliwy. Dziś jest przekonany, że wolą Bożą względem niego jest służba w Kościele.

Powołanie diakona Tomasza układało się jak puzzle: „Wszystkie wydarzenia w moim życiu, zarówno służba przy ołtarzu, bycie we wspólnocie młodzieżowej, jak i różne rekolekcje, diecezjalne i Światowe Dni Młodzieży, miały znaczenie w rozeznawaniu powołania. Poszedłem do seminarium po maturze, choć wiele osób mi mówiło, żebym skończył jakieś



Archiwum WSD w Toruniu

studia, ale nie chciałem się zabezpieczać. I nie żałuję tego, bo Bóg poprowadził moją historię w taki sposób, że sam nie mogłbym lepiej jej ułożyć”.

Kogo szukacie?

Czasem zdarza się, że ksiądz w parafii to niezwykle autorytet dla chłopców, szczególnie jeśli wychowują się bez ojca. Mądry przewodnik, który potrafi zarówno wyjaśnić tajemnice liturgiczne, jak i pograć w piłkę, czy pojeździć na rowerze, pokazuje, że Bóg jest przyjacielem obecnym w codzienności małego i dorastającego człowieka. A z takim Przyjacielem można ruszać w drogę.

Poświadcza to diakon Jan: „Do decyzji o wstąpieniu do seminarium przyczynili się bliscy mi księża, którzy wyglądali na bardzo szczęśliwych i spełnionych ludzi. Uznałem, że jeśli

**28 maja z rąk bp. Wiesława Śmigła
następujący diakoni otrzymają
święcenia kapłańskie**

Dawid Gogolewski

z parafii św. Marcina w Sarnowie

Tomasz Gutowski

z parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej
w Brodnicy

Karol Kalwa

z parafii Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy

Jacek Maćkiewicz

z parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej
w Golubiu

Mateusz Starczewski

z parafii św. Antoniego w Toruniu

Jan Tatarkowski

z parafii Matki Bożej Królowej Polski
w Toruniu

→ nie spróbuję, to będę żałował do końca życia, ale dopiero po dwóch latach życia kleryckiego mogłem całkowicie świadomie powiedzieć, że faktycznie jest to droga, którą chcę iść”.

Diakon Karol opowiada ciekawą historię: jak wszystkich jego seminaryjnych kolegów z roku, ciągnęło go do służby ministranckiej, a jednocześnie miał pewne obawy. Mama i proboszcz zachęcili go do wytrwania, a kiedy podczas bierzmowania proboszcz przedstawiał bp. Andrzejowi Suskiemu ministrantów i lektorów, pasterz diecezji zatrzymał się przy nim i powiedział: „Braciszku, ty chyba będziesz księdzem!”. Te słowa pracowały w nim aż do radosnego „Tak!”.

Pokaż nam Ojca

Kiedy Bóg powołuje, nie przekreśla zainteresowań. On sam rozpala pasję w sercu człowieka. Pamiętamy Celinę Martin, siostrę Małej Tereski, która do ubogiego Karmelu wstąpiła z własnym aparatem fotograficznym. Dzięki temu mamy zdjęcia z wnętrza klasztoru klawurowego, niedostępnego dla osób z zewnątrz – i wiemy, co w zaciszu robiła niezwykła Patronka Misji.

Wielu mieszkańców Torunia lubiło koncerty seminaryjnego zespołu „Synowie”, w którym posługiwał diakon Jan. Inną jego pasją jest również kino, a obejrzanych filmów nie pozostawia bez refleksji. Być może dzięki temu znajdzie wspólny język z młodymi parafianami? Pasją Mateusza są wycieczki górskie, jazda na rowerze i gra na gitarze, a Jacka m.in. ogrodnictwo. – Jednak tym, co pociąga mnie najbardziej i daje najwięcej



Zdjęcia: Archiwum WSD w Toruniu

Radość jest świadectwem pociągającym innych do pójścia za Panem

satisfakcji, jest pokazywanie ludziom Boga – dopowiada.

Pamiętamy błysk w oku diakona Tomasza, kiedy zapraszał na liturgiczne czuwania adwentowe do parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu. – Pociąga mnie zwłaszcza duszpasterstwo związane z formacją liturgiczną, tzn. rekolekcje liturgiczne, mistagogia, prowadzenie katechumenów przygotowujących się do chrztu, formacja scholi liturgicznej i wspólne przeżywanie pięknie przygotowanej i starannie sprawowanej liturgii – dzieli się przyszły kapłan.

Rozmierzanie w liturgii jest bardzo ważne. Dzięki niej możemy choć trochę opowiedzieć o Bogu, który jest nieogarniony, a mimo to zniża się do człowieka. Może dlatego diakon Dawid, rozdając Komunię Świętą, podaje Ciało Pańskie bardzo wolno, tak aby i wierny, i on sam, zrozumiał, przed czym majestatem stoi?

*Bóg poprowadził moją historię
w taki sposób, że sam
nie mógłbym lepiej jej ułożyć.*



Kiedy Bóg powołuje, nie przekreśla zainteresowań

Posłani do owiec

Jaki mają plan na pasterzowanie? Czy w ogóle plan jest potrzebny? Czy nie lepiej poddać się Duchowi Świętemu, który wieje tam, gdzie chce? Pierwszy cel to „być kapłanem według Serca Jezusowego i trzymać się mocno Serca Jego i naszej Matki – Maryi” – mówi diakon Dawid. W duszpasterkiej posłudze to bardzo konkretne zadania. Opowiada diakon Jan: „Być może to bardzo banalne, ale chciałbym jak najlepiej spełniać codzienne obowiązki. Przez rok praktyki diakonńskiej zauważyłem, jak ważne dla parafian jest, aby ksiądz przykładał się do swoich zadań. Przewodniczenie

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Ksiądz jest najlepszym świadectwem dla wiernych, kiedy jest osobą z krwi i kości, zaangażowanym w życie parafian i żyjącym według tego, o czym naucza.

nabożeństwom, głoszenie kazań, prowadzenie nauk przedchrzcielnych itp. sprawiało mi frajdę i mam nadzieję, że będę umieć oprzeć się rutynie. Chciałbym być przede wszystkim dobrym dla innych i autentycznym, niezależnie od okoliczności. Uważam, że ksiądz jest najlepszym świadectwem dla wiernych, kiedy jest nie tylko pracownikiem w parafii, ale pełnoprawnym członkiem wspólnoty, osobą z krwi i kości, z konkretnym charakterem, zaangażowanym w życie parafian i żyjącym według tego, o czym naucza". Potwierdza to diakon Karol: „Bardzo ważne, aby kapłan był razem ze swoją wspólnotą”.

Idziemy łowić ryby

Duszpasterskie marzenia? – Będę naprawdę wdzięczny Bogu, jeśli będę mógł prowadzić chór parafialny czy scholę oraz zajmować się wspólnotą młodzieżową – mówi diakon Jan. Ministranci, konfesjonał i kształtowanie pobożności Eucharystycznej to usługi, w których widzi siebie diakon Dawid. Diakon Karol, pamiętając, gdzie zrodziło się jego powołanie, chciałby służyć ministrantom. Podobą mu się też formacja Domowego Kościoła. Czy chciałby podjąć się opieki nad kręgami w parafii? – Tak, jest to bardzo ważna grupa ze względu na pracę z rodzinami, ale i z dziećmi, i młodzieżą.

Jednak wszyscy kandydaci do kapłaństwa dają wolność Duchowi Świętemu. – Pójdziemy wszędzie tam, dokądkolwiek Bóg nas pośle – zapewnia diakon Jacek. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Iga Czepkowska

Gotowi nieść pomoc

JABŁONOWO POMORSKIE Z okazji Dnia Strażaka w kościele św. Wojciecha w Jabłonowie-Zamku odprawiona została Msza św. w intencji druhów Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie.

W Eucharystii, która miała miejsce 4 maja, uczestniczyły poczty sztandarowe oraz druhowie z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Proboszcz parafii ks. Sławomir Sobiejański, przytaczając postawę patrona strażaków, św. Floriana, wskazał, że życie drugiego człowieka jest

Dla strażaków życie drugiego człowieka jest dobrem nadrzędnym

dobrem nadrzędnym. Dziękował przy tym za ofiarność strażakom, niosącym pomoc innym ludziom. Nie zabrakło wspomnienia strażaków ochotników z terenu miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie, którzy za życia w sposób szczególny przysłużyli się lokalnej społeczności.

Po Eucharystii wystąpiła Alicja Tomaszewska, która zaśpiewała hymn Związku OSP RP. Następnie ulicami odbył się przejazd wozów gaśniczych Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu miasta i gminy. **n**

IGA CZEPKOWSKA

Umocnieni Boskim pokarmem

GRUDZIĄDZ Od trzech lat wspólnota Męskiego Różańca gromadzi się w każdą pierwszą sobotę miesiąca na modlitwie.

Eucharystia 7 maja sprawowana była w parafii Ducha Świętego. Przewodniczył jej ks. Andrzej Kusiński, proboszcz miejsca. Następnie zebrani przeszli pod pomnik rtm. Witolda Pileckiego.

– Gdy się gromadzimy, przychodzimy słuchać Słowa Bożego, które ma wielką moc, które daje życie – mówił duszpasterz. Jak zaznaczył, przychodząc na Mszę św., umacniamy się również Boskim pokarmem. W pierwszą sobotę miesiąca nasze myśli i miłość ukierunkowane są na Maryję. Ona wspiera nas, abyśmy byli blisko Jezusa, abyśmy nie zwątpili i trwali przy Nim. Jezusowi musimy zawierzyć całą naszą codzienność. Maryja daje nam przykład wiernego trwania przy Chrystusie w każdej chwili życia. W modlitwie zwracamy się do Niej słowami: „Jestem, pamiętam, czuwać”, jednak to Ona zawsze pamięta i zawsze czuwa.



Małgorzata Borkowska

Mężczyźni wiernie przychodzą na modlitwę

Zebrani modlili się słowami św. Jana Pawła II o pokój na świecie. Druga część spotkania odbyła się pod pomnikiem rtm. Witolda Pileckiego. Maj jest miesiącem, w którym obchodzimy rocznicę urodzin oraz męczeńskiej śmierci rotmistrza. W tym miejscu zapalono znicze i rozważano tajemnice radosne Różańca Świętego. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Kolejny Męski Różaniec w Grudziądzu odbędzie się w parafii Maksymiliana Marii Kolbego na os. Strzemięcín.

Nagrodzone chóry

WŁOCŁAWEK Wśród nagrodzonych I Ogólnopolskiego Konkursu Organowego Akompaniamentu Liturgicznego i Muzyki Chóralnej Surrexit Vere były chóry z diecezji toruńskiej.

Ogólnopolski Konkurs odbył się w dniach 29-30 kwietnia. Głównymi organizatorami wydarzenia były Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy i Diecezjalne Studium Organistowskie z Włocławka, a współorganizatorem Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej.

W konkursie udział wzięły chóry z całej Polski. Przesłuchania odbywały się w kościele św. Stanisława. Jury konkursu przyznało m.in. złoty, srebrny i brązowy dyplom. Wśród nagrodzonych były chóry z diecezji toruńskiej. Srebrnym dyplomem zostały nagrodzone: chór Kolegiata z Grudziądza, chór



Marek Matecki

Chór Kolegiata z Grudziądza wyśpiewał sobie nagrodę

św. Cecylia z Chełmży oraz chór Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej. Brązowy dyplom otrzymał chór parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego z Torunia.

Zwienieczeniem konkursu była Eucharystia sprawowana w katedrze włocławskiej przez bp. Krzysztofa Wętkowskiego, który gratulując uczestnikom konkursu, za św. Augustynem powiedział: „Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli”. Rektor AMFN w By-

dgoszczy prof. dr hab. Elżbieta Wtorkowska zaznaczyła, że tytuł konkursu, wyznaczający jednocześnie jego tematykę, okazuje się być niezwykle wymowny nie tylko przez nawiązanie do Zmartwychwstania Pańskiego. Wobec tragicznych wydarzeń na Ukrainie nabiera nowego znaczenia i niesie nadzieję.

Po Mszy św. ogłoszono wyniki konkursu i odbył się koncert laureatów. **n**

ZENON ZAREMBA

Muzyczna podróż

JABŁONOWO POMORSKIE W kościele św. Wojciecha miał miejsce koncert organowy Jakuba Gawrysiaka, cenionego kompozytora, dyrygenta chóru i pasjonata gry na instrumentach klawiszowych.

Drugi koncert odbył się 1 maja. Podczas tej odsłony Jakub Gawrysiak przedstawił się jako uzdolniony artysta, przenosząc licznie zebraną publiczność w inny wymiar za sprawą wyjątkowych brzmień muzyki klasycznej. Muzyczną podróż rozpoczął proboszcz ks. Sławomir Sobierajski, który przywitał wszystkich zgromadzonych.

Artysta nie tylko odgrywał aranżacje powszechnie znanych kompozytorów, ale również wchodził w interakcje z publicznością, przekazując wartości, jakie niesie za sobą sztuka gry na organach. Tego dnia duchowa podróż do świata muzyki wiodła przez dzieła Jana Sebastiana Bacha, kompozycje Louisa Vierne'a, Roberta Schumanna, Astoria Piazzolliego i Gordona Younga.

Wydarzenie było częścią obchodów jubileuszu 800-lecia istnienia i 60-lecia nadania praw miejskich Jabłonowu Pomorskiemu.



Iga Czepkowska

Koncert podobał się parafianom

Jakub Gawrysiak to urodzony we Włocławku organista, pianista, kompozytor, działacz kulturalny od najmłodszych lat związany z muzyką. Przez wiele lat zbierał artystyczne szlify, przemierzając świat od rodzinnego miasta po Francję i Wielką Brytanię. Wykonawca muzyki poważnej, ceniony improwizator, propagator muzyki epoki 20-lecia międzywojennego, entuzjasta jazzu, inicjator przedsięwzięć muzycznych. Współpracuje chórmi, instrumentalistami, solistami, instytucjami, organizacjami, fundacjami, ośrodkami życia kulturalnego w kraju i za granicą. Założyciel i dyrygent włocławskiego chóru Soni Vistulae. Obecnie pełni urząd organisty parafii św. Mikołaja Biskupa w Papowie Toruńskim oraz dyrygenta parafialnego chóru Cecylia. **n**

IGA CZEPKOWSKA

Światło na blokowisku

TORUŃ Duszpasterze oraz zgromadzeni wierni uczestniczyli w pierwszym nabożeństwie Drogi Światła w parafii Matki Bożej Królowej Polski.

Droga Światła to nabożeństwo odprawiane w okresie Wielkanocy, a jego forma podobna jest do nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Nabożeństwu 7 maja przewodniczył proboszcz ks. Andrzej Kowalski. Droga Światła została poprowadzona ulicami osiedla. Wierni przystawali na stacjach, by wspólnie się modlić i wysłuchać rozważań paschalnych, a w drodze do kolejnych stacji towarzyszył śpiew pieśni wielkanocnych. **n**

TOMASZ SŁOWIŃSKI



Tomasz Słowiński

Droga Światła ulicami miasta to świadectwo wiary

Boże Owieczki

Kim jest pasterz?

Jakie niebezpieczeństwo czeka na owcę, która oddala się od stada? Dlaczego dobry pasterz zostawia pozostałe owce i idzie szukać tej jednej zagubionej?

KAMILA WILCZYŃSKA

Na te i inne pytania odpowiadały dzieci z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie podczas kolejnego już spotkania wspólnoty dziecięcej, które odbyło się 7 maja, czyli w przededniu Niedzieli Dobrego Pasterza.

Blisko Pasterza

Po wysłuchaniu opowiadania o zagubionej owieczce dzieci rozmawiały o tym, dlaczego Jezusa nazywamy Dobrym Pasterzem, co my, jako Jego owce, musimy robić, by zawsze być jak najbliżej Niego i wyraźnie słyszeć Jego głos oraz jakie niebezpieczeństwa czekają na nas, jeżeli będziemy znajdować się daleko od Pasterza.

Następnie przyszedł czas na główne zadanie tego słonecznego przedpołudnia. Na uczestników zajęć czekały specjalnie wcześniej przygotowane owce. Dzieci zastanawiały się jednak, co będą z nimi robić. Może jakiś teatrzyk? A może to po prostu dekoracja?

Na początek nasi młodzi parafianie zostali poproszeni o przedstawianie propozycji dobrych uczynków, które sprawiają, że jesteśmy blisko Jezusa. Spisywane były one na karteczkach i przyklejane na jedną z owieczek. I tak powstała „owca idealna”, bez skazy i grzechu, białutka i podobająca się Bogu. Nic



Dzieci chętnie uczestniczą w parafialnych spotkaniach

dziwnego, że na pytanie, czy Jezus kocha taką owieczkę, dzieci odpowiedziały, że oczywiście bardzo kocha. Problem w tym, że taka owca nie istnieje.

Na drugą z przygotowanych wcześniej owieczek naklejane były karteczki ze złymi uczynkami, które oddalają nas od Chrystusa. I tak mieliśmy przed sobą „czarną owcę”, grzeszną i żyjącą z daleka od owczarni Pana. Dzieci jednak doskonale odpowiedziały, że taką owcę Pan Jezus również kocha i troszczy się o nią mimo jej niedoskonałości i popełnianych błędów. Ale na całe szczęście taka owca również nie istnieje.

Dlatego przygotowana była trzecia owca, na którą nalepialiśmy karteczki zarówno ze złymi, jak i dobrymi uczynkami. Taką właśnie owcą jest każdy z nas – daleką od ideału, słabą i kruchą. Dzieci mogły w ten sposób zobaczyć, że Bóg kocha nas razem z naszymi słabościami, kocha nas wtedy kiedy czynimy dobro, ale też kiedy popełniamy grzechy, bo w swojej niezmiętej miłości jest w stanie nam je odpuścić i wybaczyć.

Księga Ksiąg

Na koniec zajęć dzieci obejrzały jeden z odcinków serialu animowanego „Księga Ksiąg” opowiadający historię syna marnotrawnego i miłosiernego ojca, a potem udały się wraz z pania-

Taką właśnie owcą jest każdy z nas – daleką od ideału, słabą i kruchą. Bóg kocha nas razem z naszymi słabościami.

mi prowadzącymi grupę pod figurkę Matki Bożej Fatimskiej, by wspólnie odmówić Litanię Loretańską. Przygotowane owieczki zostały zabrane do kościoła i podczas niedzielnej Eucharystii ksiądz proboszcz nawiązał do nich w swoich homiliach.

Cieszymy się, że dzieci mimo licznych zajęć chcą uczestniczyć w cyklicznych spotkaniach. Dziękujemy rodzicom za to, że przywożą do nas swoje pociechy i zachęcamy dzieci do jeszcze liczniejszego udziału. 



Elżbieta Czapiewska

Radość wspólnotowego spotkania

W Bożym Duchu

Wśród uczestników XXV Międzynarodowej Pielgrzymki Ruchu Rodzin Nazaretańskich na Jasną Górę była 96-osobowa grupa pątników z naszej diecezji.

Towarzyszyli im duszpasterze: ks. kan. Sylwester Ćwikliński, diecezjalny moderator ruchu, oraz z ks. Rafał Kreczman, opiekun grupy z Brodnicy. Pielgrzymi z różnych stron Polski wraz z uchodźcami z Ukrainy rozważali hasło: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”. Zgromadzili się 23 kwietnia w częstochowskiej archikatedrze Świętej Rodziny. Tam Moderator Krajowy RRN ks. Dariusz Kowalczyk zapraszał do tego, by na nowo w swych sercach odczytać orędzie fatimskie. Jest ono nadal aktualne, ponieważ duch sowiecki – duch ateizmu walczącego z Kościołem, który dominuje w Rosji, atakuje również nas. Objawia się to w taki sposób, że nie ufamy

Bogu, nie chcemy pełnić Jego woli, a liczymy tylko na siebie, na swoje zdolności i umiejętności. Trzeba się temu przeciwstawić i nie wchodzić w kompromisy ze złem. Przez pielęgnowanie ufności do Jezusa Miłosiernego i zawierzenie się Maryi, za pomocą ubogich środków uświęcenia oraz poprzez wynagradzanie za

*Naszym zadaniem jest ufać Bogu,
pełnić Jego wolę,
a nie liczyć tylko na siebie,
na swoje zdolności i umiejętności,
oraz nie wchodzić w kompromisy ze złem.*

grzechy swoje i całego świata, należy formować swoje serce.

Tak jak było to praktyką wieloletnią, uformowana kolumna pielgrzymów wyruszyła ze śpiewem i modlitwą różańcową (w językach polskim i ukraińskim) Alejami NMP na Jasną Górę, rozważając fragmenty „Dzienniczka” św. Faustyny.

Eucharystii w bazylice przewodniczył ks. Sławomir Kowalski z diecezji płockiej, a homilię wygłosił ks. Stefan Czermiński z archidiecezji katowickiej. Kaznodzieja przypomniał postać św. Wojciecha. To właśnie on przyniósł na polską ziemię Dobrą Nowinę. Przed powrotem do naszych parafii i domów zgromadziliśmy się jeszcze w sali o. Kordeckiego, aby adorować Jezusa w Najświętszym Sakramencie i przyjąć błogosławieństwo Zmartwychwstałego. 

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Czym jest ruch dla jego uczestników? Przeczytajmy świadectwo Wojtki:

Wszystko zaczęło się dokładnie pięć lat temu na pielgrzymce z RRN. Moja siostra Kasia zaproponowała nam, abyśmy pojechali właśnie z ruchem na pielgrzymkę do Częstochowy. Spontanicznie się zgodziliśmy i pojechaliśmy – ja, moja dziewczyna i nasza wówczas 5-letnia córka. Doznaliśmy u Maryi łaski nawrócenia, która trwa do dziś. Po powrocie z pielgrzymki zaczęliśmy wspólnie odmawiać codziennie pacierz, a z czasem zaczęły pojawiać się myśli o zawarciu związku małżeńskiego, bo nic nie stało na przeszkodzie. I tak, po 13 latach życia w wolnym związku, podjęliśmy decyzję o przyjęciu sakramentu małżeństwa w Kościele. Ten piękny dzień nastąpił 5 miesięcy po pielgrzymce. Świadomi znaczenia słów wypowiedzianych podczas zawarcia sakramentu małżeństwa weszliśmy w nowe życie. Oczywiście, na uroczystości nie mogło zabraknąć gości z naszej pielgrzymki – członków RRN, od których w prezencie otrzymaliśmy Pismo Święte. Jest ono czytane w naszej rodzinie. Po jakimś czasie w Niepokalanowie oddaliśmy siebie i całą naszą rodzinę Maryi i Jej Niepokalanemu Sercu. Modliliśmy się na różańcu o cud narodzin drugiej naszej córki, ponieważ po ludzku i medycznie było to niemożliwe. Prośby zostały wysłuchane. Nieustannie doznajemy wielu łask w naszym codziennym życiu. Moją największą radością i zapłatą jest to, że gdy wracam do domu, nasze córeczki czekają na wspólną modlitwę i zapalają świece, klęczymy razem i modlimy się na różańcu i innymi naszymi modlitwami. To jest piękny czas. Czujemy głęboką więź rodzinną, coś, co nas spaja i uściśla coraz mocniej. Także moja miłość do żony jest coraz większa. Dziwne uczucie mnie ogarnia, bo myślałem, że kocham ją bardzo i bardziej się już nie da, a jednak! Czuję przede wszystkim bardzo duży szacunek, odpowiedzialność i miłość. Wiem, że tam, gdzie modli się mężczyzna, tam rodzina podąża za nim i się nawraca. Dziś mija równo pięć lat od tamtej pielgrzymki, od której wszystko się zaczęło. **n**

WOJTEK



Iga Czepkowska

Wiele osób chciało podziękować oddanemu im kapłanowi

Jubileusz kapłański

65. rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich obchodził ks. prał. Jan Kufel, wieloletni proboszcz parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim oraz Honorowy Obywatel Miasta Jabłonowa Pomorskiego.

Z tej okazji 27 kwietnia w Urzędzie Miasta i Gminy Jabłonowo Pomorskie odbyła się uroczystość, podczas której przedstawiciele władz samorządowych, jednostek organizacyjnych, stowarzyszeń oraz rady parafialnej złożyli życzenia i także podziękowania Księdzu Prałatowi. Przypomniano także najważniejsze zasługi kapłana dla całej społeczności.

Ks. prał. Jan Kufel nie krył wzruszenia i był zaskoczony takim przyjęciem ze strony licznie zebranych gości, którzy w dniu tak pięknego jubileuszu wyrazili mu należyty szacunek i uznanie za wszystkie dotychczasowe lata posługi oraz budowy lokalnej wspólnoty Kościoła. W swoim przemówieniu ks. Jan podkreślił, że dobro parafian było zawsze dla niego najważniejsze.

Burmistrz Przemysław Górski powiedział: – Ks. prał. Jan Kufel to kapłan wierny Bogu i świadomy swoich obowiązków duszpasterskich, potrafiący połączyć wychowanie religijne i patriotyczne z zaangażowaniem w sprawy społeczne. Bez jego otwartości na parafian oraz mieszkańców miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie nie dokonałoby się tyle dobra

przez minione lata. Natomiast przewodniczący Rady Miejskiej Jabłonowa Pomorskiego Zbigniew Mikulicz dodał: – Ks. prał. Jan Kufel jako kapłan od wielu lat wskazuje właściwą drogę swoim parafianom. Jest to możliwe dzięki jego uporowi, ale również oddanej służbie Bogu, którą wzorowo pełni po dziś dzień.

W uroczystości udział wzięli: proboszcz parafii św. Wojciecha w Jabłonowie-Zamku ks. Sławomir Sobierajski, przedstawiciele rady parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim, władze samorządowe, delegacja braci strażackiej, a także pielgrzymi i przyjaciele Księdza Prałata.

Ks. prał. Jan Kufel przyjął święcenia kapłańskie 27 kwietnia 1957 r. w Pelplinie. Od 1975 do 2007 r. był proboszczem parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim, a przez długie lata katechetą. Zabiegał o utworzenie grupy pielgrzymów w Jabłonowie Pomorskim pielgrzymujących do Częstochowy. Kilukrotnie organizował letnie kolonie dla dzieci i młodzieży. Z jego inicjatywy wybudowano Dom Katechetyczny, który przez wiele lat służył parafii, a nawet szkole podstawowej. Wpisał się także w historię Jabłonowa Pomorskiego dzięki stworzeniu nowego cmentarza w Szczepankach. Organizował pielgrzymki dla dzieci i dorosłych, a także wyreżyserował przedstawienie teatralne, które gościło na deskach wielu sal naszej diecezji. **n**

IGA CZEPKOWSKA

Maryja chce być naszą Majową Królową, pod której płaszczem możemy schronić się w każdej chwili, załęknieni, pełni obaw i trosk.

Czasem o czasie

Majowa Królowa



**EWA
MELERSKA**

Pracownik
„Głosu z Torunia”.

Matka Boża od wieków czczona jest przez nasz naród. Szczególna Opiekunka oręduje za nami u swego Syna i patronuje wszystkim Polakom. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, że w czasie kryzysu jako naród potrafimy się pięknie zjednoczyć. Kiedy ktoś jest w potrzebie, umiemy wspólnie działać, organizować zbiórki pieniędzy, ubrań czy żywności, jechać setki kilometrów lub nie przespać kilka nocy, aby tylko podzielić się tym, co mamy, rzeczami materialnymi, wolnym czasem czy zdolnościami.

W związku z sytuacją, która dzieje się za granicami naszego państwa, mogliśmy zauważyć w ostatnim czasie wspólnotowy zryw w Polakach. Solidaryzujemy się z uchodźcami, z łatwością przychodzi nam wieszanie flag sąsiednich krajów lub międzynarodowych organizacji, by pokazać jedność. Naklejamy na szyby kartki z hasłami w innych językach, zmieniamy zdjęcia profilowe na portalach społecznościowych, zapewniamy o wsparciu i obecności. Wszystko to buduje i jest godne podziwu, często nawet wzrusza.

Można jednak zauważyć pewne skrajności, które tworzą się przy tego typu sytuacjach. Nasuwa się nieraz pytanie: Dlaczego dużo ciężiej nam uszanować nasze narodowe barwy, symbole i wyznawane przez nas wartości? W telewizji, radio czy internecie wylewa się fala tzw. hejtu na siebie nawzajem, szerzą się półprawdy czy propaganda. Można by sparafrazować przysłowie: Polak Polakowi wilkiem.

Dlaczego umiemy pomagać tym, którzy są „dalej”, a pomijamy potrzebujących, którzy są obok nas? Ciężko nam na przykład pomóc starszemu sąsiadowi, którego emerytura nie wystarcza na godne życie, zakup leków i opłacenie rachunków. Albo nie wiemy, gdzie w naszej okolicy jest dom samotnej matki, dokąd codziennie trafiają kobiety z małymi dziećmi, które są ofiarami przemocy domowej. Albo nie zauważamy, że nasze dziecko potrzebuje spędzić z nami więcej czasu, aby opowiedzieć o swoich sprawach, pierwszej miłości lub wątpliwościach. Ale bierzemy za to udział w wielkich marszach wsparcia i akcjach, które są teraz na topie. Oczywiście, każda forma wsparcia jest ważna. Pamiętajmy jednak, że wielkie sprawy, które są mocno nagłośnione, za chwilę przemijają,

a trudna codzienność z nami pozostanie. Wrócimy szybko do swoich spraw, zabiegania i braku czasu, a potrzeba pomocy innym będzie wciąż tak samo duża.

Politycy niezmiennie wciąż się kłócą, każdy ma swoje racje i wie lepiej, jaka jest prawda. Gadające głowy z social mediów czy Youtube'a chcą wskazywać młodzieży, jak ma żyć i co ma myśleć. Oczerniane są autorytety, wywlekane są na wierzch słabości ludzi Kościoła, diabeł tylko zaciera ręce, widząc ludzi wątpiących lub odchodzących od wiary. Jak w tym wszystkim się odnaleźć? Gdzie szukać ratunku, wskazówek na dobre życie?

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko zostawił nam zadanie: „Zło dobrem zwyciężaj”. Zasiejmy więc w sercach ziarno miłości, a ani się nie obejrzymy, a zbierać będziemy plony szacunku, empatii i oddania. Wpuszczajmy do naszych spraw Boga, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, a odnajdziemy właściwy kierunek naszej wiary. Spotykajmy się z Nim na modlitwie, słuchajmy Jego słowa i czytajmy Pismo Święte, a odnajdziemy odpowiedzi na nasze pytania. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk” – przeczytamy w I Liście św. Jana. Starajmy się, aby nasze serca były pełne Bożej miłości, wtedy żadne trudności nie będą w stanie nas złamać, a pomoc drugiemu człowiekowi będzie autentyczna i wypełniona wolą Najwyższego.

W czasie, kiedy dookoła panuje niepokój, za naszą granicą trwają walki zbrojne, a jutro jest niepewne, polecajmy się Matce Bożej, która od wieków czuwa nad naszym krajem i opiekuje się jego mieszkańcami. Ona nigdy nie zawodzi. Może to dobry czas, by wziąć udział w majowym nabożeństwie pod figurą i zawierzyć swoje życie Niepokalanej. Maryja, „tak bliska, taka polska i prawdziwa”, chce być naszą Majową Królową, pod której płaszczem możemy schronić się w każdej chwili, załęknieni, pełni obaw i trosk. **n**